

PORANNĄ

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 2 po południu („Gazeta Wieczorna“).

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazet 2 korony. Ze szczególną dwukrotną dostawą do domu dostarczają się 60 halowcy.	Z przesyłką pocztową w kraju i zagranicą: miesięcznie . . . 2 R 50 h. z dwukrotną . . . 3 R — h. kwartalnie . . . 7 „ 50 „ wysyłką . . . 9 „ — „ rocznie . . . 30 „ — „ pocztową . . . 30 „ — „ W Księstwach niemieckich 4 R — h. W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „	Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednospaltowy petirowy lub jego miejsce 24 hal. Nadciężone za wiersz petirowy lub jego miejsce 30 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petirowy 30 hal. — Drobnie ogłoszenie po 6 hal. za wiersz, wznoszący się z ciekawymi rzeczami się podwójnie. — Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 6 hal.
--	---	--

Nr. 469.

Lwów, środa 10. stycznia 1912.

Rok 2.

Przed sesją Sejmu. — Obrady ludowców. — Przesilenie ministeryjne we Francyi.

Przed sesją Sejmu.

Obrady ludowców.

Z sekretaryatu PSL. otrzymujemy następujący komunikat o wczorajszym Zjeździe ludowców:

„Przez cały wczorajszy dzień obradowała we Lwowie pełna Rada Naczelna Polskiego Stronnictwa Ludowego wraz z posłami parlamentarnymi i sejmowymi PSL. w liczbie około stu osób. W obradach wziął udział także minister dla Galicji JE. Długosz, powitany przez prezesa Stapińskiego wśród oklasków obecnych i okrzyków „niech żyje!“ Pan minister w przemówieniu swoim podkreślił, że w Radzie Korony uważa się także za męża zaradania Stronnictwa i całego ludu i że gdyby kiedykolwiek miał stanąć w sprzeczności z interesami ludu, ustąpi bez wahania.

Stan sprawy reformy wyborczej zreferował prezes Stapiński. poczem po dyskusji uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„W sprawie rozdziału narodowościowego mandatów do Sejmu trwamy na stanowisku z roku 1907. — Rada Naczelna PSL. upowaznia posłów swoich w ustępstwach dla Rusinów pójść do granic klucza parlamentarnego, tj. do 264 proc.“

Powzięta zarazem została następująca uchwała zasadnicza:

I. „Programem Polskiego Stronnictwa Ludowego nakazane staranie o powszechne, równe, bezpośrednie, tajne prawo wyborcze do Sejmu, obowiązujące niezłomnie nadal wszystkich członków i wyznawców PSL.“

„Sejm, wybierany na podstawie teraźniejszej ordynacji wyborczej, jest niezdatny do przeprowadzenia takiej zmiany, albowiem samo uchylene się od głosowania 44 posłów obszarniczych wystarcza do unicestwienia odpowiedniego wniosku.“

„Można dojść do celu tylko etapami — przez częściowe zmiany, zwiększające liczbę i wpływ posłów ludowych.“

II. „Rada Naczelna PSL. poleca posłom swoim, by przy uchwalaniu reformy wyborczej sejmowej nie dopuścili do umieszczenia w statucie krajowym zastrzeżeń, utrudniających połączenie obszarów dworskich z gminami i tworzących

przywileje materialne dla właścicieli obszarów dworskich, jakoteż postanowień, utrudniających zasadniczą reformę ordynacji powiatowej.“

Na popołudniowym posiedzeniu poseł dr. Stefczyk przedstawił wnioski co do stanowiska PSL. w głównych sprawach, dotyczących organizacji i stowarzyszeń rolniczych. Wnioski te uchwalono jednomyślnie.

Rada naczelna wezwała posłów swoich, by w Sejmie popierali postulaty nauczycielstwa i starali się o dalszych 10 milionów na budowę szkół, tudzież o zniesienie dwutypowych seminarjów nauczycielskich. Uchwalono także wziąć w obronę nauczycieli, szykanowanych nieraz za swoją działalność oświatową i starać się o zagwarantowanie im swobód obywatelskich w całej pełni.

Obrady zakończono o g. 9 wieczór.

Do powyższego komunikatu oficjalnego dodajemy, że obrady wczorajsze zatwierdziły w zupełności nieobowiązujące uchwały doraźnego zjazdu ludowców, odbytego 3 bm. przed posiedzeniem subkomitetu dla reformy wyborczej sejmowej. Wczoraj reprezentowane były wszystkie powiaty Galicji zachodniej, stojące oddawna pod sztandarem PSL., tudzież kilkanaście powiatów wschodnich, świeżo przez ludowców zorganizowanych.

Przybył również JE. minister Długosz, poraz pierwszy w charakterze ministra ludowego i brał nader żywy udział w obradach rano i popołudniu, zabierając kilkakrotnie głos. Pierwszy raz, odpowiadając na powitanie, minister oświadczył, że pozostanie zawsze wierny ludowi i nie pominię żadnej sposobności, by mu pomagać, dając do gospodarczego podniesienia ludu. Następnie w dłuższym przemówieniu p. Stapińskiego, zajętem przezeń w sprawie reformy wyborczej, a popołudniu omawiał szczegółowo, co zamierza zdziałać jako minister na polu podniesienia rolnictwa. Za przemówienia te spotykały ministra każdorazowo owacje, a na końcu podziękowanie, złożone przez ustępowego posła Wróbla w imieniu Zjazdu za dzielną obronę spraw ludu.

Stanowisko w sprawie reformy wyborczej sejmowej zajęto zgodnie z wnioskami pp. Stapińskiego i Wasunga — bez żadnych dysonansów. Uchwały zapadły jednomyślnie po obszernej dyskusji, w której między innymi zabierali głos także posłowie: Witos, Wróbel, Średniawski, Kędzior, Angerman.

Narady ukraińsk. klubu sejmowego.

Wczoraj rano pod przewodnictwem dr. K. Lewickiego obradował w sali tow. „Besida“ sejmowy klub posłów ukraińskich przy udziale wszystkich członków. Przedmiotem narad było stanowisko, jakie klub ma zająć wobec uchwał i debaty subkomitetu dla sejmowej reformy wyborczej, jak i wobec rozpoczynającej się jutro sesji.

Dr. K. Lewicki referował o sytuacji politycznej oraz o propozycjach polskich.

Obrady były ściśle poufne, a w wydawnym komunikacie stwierdzono tylko tyle, że do żadnych uchwał nie przyszło.

Dyskusja w istocie była bardzo namiętna o ile, że przyszło do starcia się prądu bardziej umiarkowanego z radykalnym. O ile zdołaliśmy się dowiedzieć, przeważał kierunek pierwszy, bowiem propozycje polskie wzięto pod rzeczową rozważę i obradowano nad każdym punktem z osobna. Ze względu na dzień świąteczny obrady trwały tylko do 2 popołudnia. Dziś dalszy ciąg obrad.

Dzisiejsze obrady.

Dziś jak wiadomo zbierają się na narady w gmachu sejmowym parlamentarne komisje stronnictw polskich — popołudniu zaś obradować będzie pełne Kolo polskie sejmowe.

Zarządzenia na czas sesji sejmowej

Na życzenie posłów i dla dogodności stron i deputacji, zgłaszających się do posłów, wydał marszałek krajowy na czas trwania sesji sejmowej następujące zarządzenia:

Główna (środkowa) brama gmachu sejmowego służy do wejścia tylko dla posłów na Sejm i do Rady państwa, a nadto dla tych dziennikarzy, którzy mają karty wstępu, wydane przez kancelaryę sejmową. Dla deputacji i osób prywatnych, zgłaszających się do posłów, urządzone w parterze w sali nr. 17 osobną poczekalnię, do której wejście prowadzi przez pierwszą (boczną) bramę od ul. Marszałkowskiej; ustanowiona w poczekalni na ten cel służba, zawiadamiać będzie posłów o przybyciu deputacji lub stron interesowanych i prosić będzie posłów na rozmowę do poczekalni; wobec tego wstęp do klatki schodowej dozwolony jest bezwarunkowo tylko posłom sejmowym i do Rady państwa i dziennikarzom, mającym karty wstępu. Karty wstępu do łóż i na galerje, wyda-

wane będą—o ile zapas starczy—w dniu posiedzenia od godziny 9—10:30 rano w parterze w sali nr. 17.

Wiosenna sesja parlamentu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak się wasz korespondent dowiadywa ze źródła zupełnie wiarygodnego, będzie wiosenna sesja parlamentu otwartą dnia 5. marca.

Stan zdrowia prezesa Bilinskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Stan zdrowia dr. Bilinskiego polepszył się o tyle, iż dr. Bilinski mógł podjąć podróż do Lwowa, celem wzięcia udziału w dzisiejszym posiedzeniu Koła sejmowego, oraz wogóle w posiedzeniach sejmowych.

Z Sejmu Goryeyi i Gradyski.

Abstynencja włoskich ludowców i liberatów słoweńskich.

Tryest. (TBK.) Z okazji zwołania Sejmu Goryeyi i Gradyski mężowie zaufania włoskiej partji ludowej postanowili, aby posłowie sejmowi, należący do tego stronnictwa, złożyli mandaty. Słoweńscy posłowie liberalni postanowili nie brać udziału w obradach tak, że w Sejmie będzie tylko 18 posłów.

Narady niemieckich posłów z Czech.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zjednoczenie niemieckich posłów z Czech odbędzie dziś posiedzenie we Wiedniu. Posiedzenie to pozostaje w związku z niemiecko-czeskimi konferencjami ugodowymi, które się również dziś tu odbędą.

Mianowania.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.” ogłasza: Cesarz nadał tytuł i charakter radcy dworu z uwolnieniem od taksy drowi Juwenatowi Rozwadowskiemu, kierownikowi ekspozytury prokuratury skarbu w Krakowie.

Minister skarbu zamianował w prokuratury skarbu we Lwowie sekretarzy: dra Karola Skrowaczewskiego i dra Adama Lardemera radcami, adjunkta dra Tadeusza Sobolewskiego sekretarzem, a koncypistę dra Józefa Romana Longchamps de Beriera adjunktem prokuratury skarbu.

Dalej minister skarbu zamianował oficyałów kancelaryjnych Aleksandra Wysokińskiego i Franciszka Schneidra adjunktami urzędów pomocniczych.

Sprawy zagraniczne.

Wojna włosko-turecka.

(Telegramy i telefonematy „Gazety Porannej“.)

W stolicy Turcyi w re; pożoga wojny — zda się — znów wypłoszyła z zakamarków trzeszczącego w spojeniach gmachu państwowego Turcyi puszczyki reakcji. Błyska im nadzieja, że przy huku strzałów włoskich uda się im wskrzesić erę rządów starotureckich. Oto „Frankfurter Ztg.” donosi z Konstantynopola, że obawiają się tam nowego wybuchu w obozie reakcyjnym. Z powodu tego poczyniono odpowiednie zarządzenia.

Młodoturcy natomiast prą do rozwiązania niewygodnej im Izby deputowanych, nie licząc się z tem, że ewentualne rozwiązanie Izby posłów nie usunie wrzenia, odbierze mu jedynie tylko możliwość manifestowania się, czyniąc je tem niebezpieczniejszem. Organ młodoturecki „Tanin” ogłasza inspirowaną przez młodoturecki komitet depeszę z prowincyi do Porty i Izby deputowanych, zawierającą krytykę stanowiska Izby i żądanie jej rozwiązania.

Pomimo tego rząd turecki nie traci nadziei, że uda mu się wybrnąć z beznadziejnego, zda się, chwilami położenia. Turecki minister spraw zagranicznych upoważnił korespondenta „Daily Telegraphu” do stanowczego zdementowania wiadomości o rzekomem rychłym zawarciu pokoju.

Minister spraw zagranicznych oświadcza, że jak długo on będzie w gabinecie, nie dopuści do zawarcia pokoju na podstawie aneksyi Trypolisu i Cyrenaiki.

Z pola walki brak wiadomości, któreby świadczyły o jakimś istotnym zwrocie w losach kampanii. Według oficjalnej listy strat, wydanej przez sztab generalny, tureckie wojska w Trypolitanii z wyjątkiem Benghasi, poniosły do 3 grudnia następujące straty: poległo 30 żołnierzy, 2 poruczników i 1 kapitan.

Ze źródeł włoskich również brak do tej chwili ciekawszych wiadomości. Jedyną chyba informacją o większem znaczeniu jest to, że u „szczytów” kierownictwa armii włoskiej w Trypolisie wybuchł konflikt.

Oto medyolański „Piccolo” donosi, że między głównym komendantem wojsk włoskich w Trypolisie gen. Canevą a gen. Pecosi, który zarządził nieszczęśliwą wyprawę do Bir-Tobras, panują wielkie różnice zdań.

Pecosi prawdopodobnie zostanie usunięty ze swego stanowiska komendanta dywizyi.

Turecki minister wojny o sytuacji.

Konstantynopol. (TBK.) Dziennik „Sabah” ogłasza wywiad z ministrem wojny, który zaprzeczył pogłoskom, pochodzącym ze źródeł włoskich i oświadczył, że Porta nie poczyniła żadnych kroków w sprawie zawarcia pokoju z Włochami. Póki nie będzie zapewnione prawo zwierzchnictwa sułtana nad Trypolitanją i Benghasi, póty nie może być mowy o zawarciu pokoju. Pomimo swego manifestu aneksyjnego Włochy mogą zastosować się do tego żądania Turcyi. W Benghasi sytuacja się poprawia. Włosi będą musieli długie lata toczyć wojnę.

Fiasko próby nawiązania rokowań pokojowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wiener Allg. Ztg.” donosi z Berlina, że podjęte w ostatnich czasach usiłowania sfer dyplomatycznych, celem doprowadzenia do zawarcia pokoju między Włochami a Turcyą, spełzły na niczem. Również bez rezultatu pozostała inicjatywa tych sfer w sprawie zawarcia zawieszenia broni.

Dymisya wielkiego wezyra.

Konstantynopol. (TBK.) Dziennik „Ikdam” notuje pogłoskę, iż wielki wezyr podał się do dymisyi.

Demonstracye przeciw rzymsko katol. patryarsze ormiańskiemu.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Onegdaj demonstrowały tłumy przed domem patryarchy rzymsko-katolickich Ormian. Patryarcha zawiadomił o tem wielkiego wezyra, który zarekwirował wojsko i dopiero ono zdołało rozprószyć tłumy manifestantów. Do patryarchy udała się deputacja tłumy, żądając odeń ustąpienia jego do dni 5 i oświadczając, iż rzymsko-katolicy Armeńczycy nie oddadzą majątku kościelnego w ręce patryarchy, mianowanego przez papieża.

Rewolucya w Chinach.

Sytuacja w Chinach znów bardzo poważnie się zaostrzyła. Do „Daily Telegraph” donoszą z Szanghaju, że Wutingfang telegrafował do Juanszikaja, że rokowania telegraficzne muszą ustać, gdyż przywódcy republikańscy postanowili ignorować zupełnie rząd pekiński i zwołać konwent narodowy do Szanghaju.

Ponadto, jak wiadomo już naszym czytelnikom, rewolucyoniści chińscy nie zgodzili się oficjalnie na dalsze zawieszenie broni, jednakże nie wszczynają na razie kroków wojennych, przygotowując się tem energiczniej do podjęcia walki na wiosnę. I tak londyński „Daily Telegr.” donosi z Pekinu pod datą 7 bm.: Zbrojna neutralność między wojskiem cesarskiem a repu-

blikanami trwa dalej, są jednak oznaki, że republikańskie gorliwie zbroją się do kampanii z wiosną b. r. Agenci republikańscy przybyli do Japonii celem zakupu karabinów maszynowych.

Natomiast Rosya, korzystając z obecnego położenia Chin, do spółki z Japonią daje początek częściowemu na razie rozbirowi państwa Środka. Oto jak brzmi ostatnia w tej sprawie otrzymana przez nas depesza:

Londyn. (Tel. wł.) Wczorajsze dzienniki poranne donoszą, że postępowanie Rosyi w Chinach nie oznacza nic innego, jak tylko aneksyę Mongolii i to aneksyę złe ukrywaną. Japonia zaś chce z a władnąć Mandżuryą. Jest to — zdaniem dzienników londyńskich — początek podziału Chin.

Wojska amerykańskie w Chinach.

Waszyngton. (TBK.) Rząd postanowił wysłać 500 żołnierzy celem poparcia utrzymania ruchu na kolei między Pekinem a wybrzeżem.

Przerwana Idylla egzotyczna.

Petersburg. (TBK.) Radca ambasady rosyjskiej w Wiedniu, Krupenski, ma być mianowany posłem rosyjskim w Pekinie w miejsce Korostewca.

Przesilenie gabinetowe we Francyi.

P. Clemenceau podtrzymuje swą opinię „burzyciela ministerstw”. — Sprawa kolei marokańskiej powodem przesilenia. — Dymisya ministra spraw zagranicznych de Selvesa. — Minister Cruppi zachwiany.

Paryż. (TBK.) O zajęciach na wczorajszym posiedzeniu komisji Senatu donoszą: Prezydent gabinetu Caillaux przedstawił sprawę kolei marokańskiej i dał słowo honoru, że żadnych rokowań nie prowadził bez wiedzy ministra spraw zagranicznych i ambasadora Cambona w Berlinie. Senator Clemenceau wystosował do ministra spraw zagranicznych de Selvesa zapytanie, czy Cambon o wszystkim wiedział i czy może potwierdzić oświadczenie prezydenta gabinetu. De Selves zwlekał z odpowiedzią. Gdy przewodniczący komisji Bourgeois powtórzył zapytanie senatora Clemenceau, de Selves podniósł, jakając się (!), że nie może dać odpowiedzi, gdyż ma podwójny obowiązek milczenia, dyktowany mu względami na prawdę i interesy Francyi. Według innej wersji miał dodać także: i względami na solidarność ministrów.

Paryż. (TBK.) Minister spraw zagranicznych de Selves podał się do dymisyi z powodu zajęć, jakie rozebrały się na wczorajszym posiedzeniu komisji Senatu, która uchwaliła zbadanie ugody francusko-niemieckiej. De Selves widział w tem przeciwieństwo między sobą a prezydentem gabinetu Caillaux i dlatego podał się do dymisyi.

Następca de Selvesa.

Paryż. (TBK.) Obiega tu pogłoska, że prezydent gabinetu Caillaux zamierza Delcassemu powierzyć portfel ministerstwa spraw zagranicznych.

Otwarcie sesyj francuskiej Izby deputowanych.

Paryż. (TBK.) Sesja parlamentu francuskiego została wczoraj otwarta. Prezydentem Izby wybrano ponownie Brissona 257 głosami na 309 głosujących.

Z kraju.

Wawel Muzem

Narodowem.

Posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków. (Tel. pryw.) Rada miejska na wczorajszym posiedzeniu pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Szarskiego uchwaliła nieść do Sejmu petycję o przegna-

czenie budynku poszpitalnego na Wawelu na Muzeum Narodowe i archiwum dawnych aktów m. Krakowa.

Następnie na podstawie referatu wiceprezydenta Sarego, Rada uchwaliła przebudować obecne linie tramwajowe i zbudować w ciągu 6-ciu lat nowe linie kosztem 12 milionów koron. W roku bieżącym będzie wybudowana linia: Nowy most na Wiśle—ul. Starowiślna—ul. Gertrudy—plac Dominikański—pl. Franciszkański—ul. Zwierzyniecka—Klasztor Norbertanek. Budowa dalszych linii będzie co roku uchwalana przez Radę miejską stosownie do potrzeb rozwoju miasta. Zastosowany będzie przy budowie system dwutorowy, z torami o normalnej szerokości. Nowe linie dosięgać będą do końca przyłączonych dzielnic i połączą je ze starem miastem.

Ankieta w sprawie zwalczania „łebactwa“.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Drohobycz, 10. stycznia.

W dniu wczorajszym odbyła się w Drohobyczku ankieta w sprawie zwalczania łebactwa tj. nielegalnego „usuwania” ropy przez tłocznie nieuprawnione do tego. W ankiecie tej wziął udział z ramienia namiestnictwa radca dworu Szelegowski, specjalnie ad hoc przez namiestnictwo delegowany, dalej z ramienia „Krajowego Związku producentów ropy” poseł Halban, dyrektorowie Wasserberger i Przybyłowicz, oraz komisarz rządowy przy „Krajowym Związku producentów ropy” p. Horszowski. Nadto uczestniczyli w obradach ankiety naczelnik urzędu górniczego w Drohobyczku p. Mokry oraz kilku urzędników starostwa drohobyckiego, między innymi p. Żukotyński i p. Trzeciak.

Po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji doszli obradujący do przekonania, że obecnie istniejące środki prawne w zupełności wystarczają do rozporządzenia i przeprowadzenia ze skutkiem akcji przeciw „łebactwu”. Ze strony miarodajnej złożono zapewnienie, że władze jak najenergiczniej akcję tę przeprowadzą. Ponadto uchwalono upoważnić starostwo drohobyckie do kreowania szeregu organów celem nadzorowania odnośnej akcji. Wobec wyników obrad ankiety należy mieć niepełną nadzieję, że „łebactwo”, będące specjalnie borysławsko-tustanowickim gatunkiem deliktu, zostanie do szczętu wytepięne.

Ukonstytuowanie się krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej.

Kraków. (Tel. pryw.) Uzupełniona przez nowe wybory Izba handlowo-przemysłowa ukonstytuowała się wczoraj, wybierając po raz 6-ty prezesem p. Maurycego Dattnera, pierwszym wiceprezydentem pośta Federowicza, drugim p. Tadeusza Epsteina, skarbnikiem p. Józefa Jawornickiego.

Osobnej komisji przekazano wniosek członka Izby p. Rescha o utworzenie odpowiednich odznak honorowych dla długoletnich zasłużonych współpracowników w handlu i przemysle.

Różne.

Pożar sky-skrapera.

Nowy Jork. (TBK.) Spalił się tu budynek Tow. ubezpieczeń na życie „Equitable” na Broadway, mieszczący się w samym centrum dzielnicy finansowej. W budynku „Equitable” mieści się administracja centralna kolei Harrimana i firmy Belmont, oraz kilka instytucji trustowych, za mujących się przechowywaniem papierów wartościowych. Ogółem papierów tych miało być tam przechowywanych za kilkanaście milionów dolarów. Spaliło się wiele papierów wartościowych i dokumentów. Kilka osób, które wyskoczyły przez okna, zginęły na miejscu na bruku ulicznym.

Nowy Jork. (TBK.) Budynek Tow. ubezpieczeń na życie „Equitable” w dwie godziny po wybuchu ognia, który wszczął się w restauracji w piwnicy, podobny był do gorejącego pieca. Straż pożarna musiała ograniczyć się do zlokalizowania ognia. Interweniowała z dachów pobliskich drapaczy nieba. Prąd wody z rur, umieszczonych na pobliskich dachach, pozostał bez skutku. Cały ruch w pobliżu palącego się budynku został wstrzymany, gdyż nie można było dostąpić do sklepów. Szkodę oceniają na 6 milionów dolarów. Banki położone w pobliżu „Equitable”, między nimi amerykański Bank narodowy „Exchange” również poniosły szkody wskutek pożaru. Policja zamknęła dostęp do banków. Ruch na giełdzie zastanowiono. „Equitable” podaje do wiadomości, że posiada duplikaty wszystkich dokumentów i że agendy będą dalej prowadzone bez przerwy.

Burza na Czarnym Morzu.

Tedozya. (Pet. Ag. tel.). Z powodu trzynie-dniowej silnej burzy 16 parowców zagranicznych schroniło się do tutejszego portu.

Niespokojny nieboszczyk.

Beigrad. (TBK.) Trumna ze szczątkami zwłok ks. Aleksandra Karageorgewicza i jego żony Persidy przybyła tu wczoraj, a dziś przewieszona będzie do Topoli. Dnia 11. bm. odbędzie się uroczyste złożenie tej trumny w nowo-zbudowanym sarkofagu w obecności króla, członków dworu królewskiego, dygnitarzy dworskich i wojsk.

Lawina.

Paryż. (TBK.) Koło Chambery lawina porwała dom. Trzej mieszkańcy tego domu zginęli.

Z ostatniej poczty.

— Naprawienie wodociągu krakowskiego. Jak donoszą z Krakowa, wczoraj rano ukończono naprawę pękniętej rury wodociągowej w Zwierzynku. W południe miasto było już zaopatrzone w wodę.

— Prawo wyborcze kobiet. Szereg Stowarzyszeń kobiecych w Krakowie wniósł do prezydium miasta Krakowa petycję, domagającą się prawa wyborczego dla kobiet w reformie miejskiej ordynacji wyborczej. W memoriale tym żądają kobiety: 1) aby przyznano kobietom prawo bezpośredniego głosowania czynnego, bez przymusowego i dobrowolnego pełnomocnictwa. 2) aby rozszerzono powyższe prawo i przyznano je kobietom, mającym ukończoną szkołę średnią lub równorzędny zakład naukowy i kobietom zajmującym samodzielne stanowisko w szkołach lub urzędach, dalej żonom wyborców, należących do dawnego koła inteligencji, oraz wdowom po tychże i kobietom, pracującym w handlu i przemyśle, o ile wykazać się mogą przynajmniej ukończoną 3-klasową szkołą wyższą.

Kobiety żądają również, aby przyznano im prawo biernego wyboru ze względu na zasługi, jakieby mogły mieć w wielu dziedzinach gospodarstwa miejskiego.

— Katastrofa automobilowa. Z Poznania telegrafują, że właściciel Dembińca w Prusiech zachodnich p. Donimirski, jadąc wraz z większym towarzystwem samochodem, najechał na pewnego kolonistę. Chcąc zapobiedz nieszczęściu, p. Donimirski nadał samochodowi nagły zwrot, przyczem samochód

MAURYCY MAETERLINCK.

4

„PELLEAS“.

(SUR LA MORT D'UN PETIT CHIEN).

Przekład JADWIGI MROCZKOWSKIEJ.

Kiedyż dokonało się to poznanie człowieka przez zwierzę, to nadzwyczajne przejście z ciemności do światła? Czy to my szukaliśmy pudła, lub charta pośród wilków i szakali, czy też on przyszedł do nas z własnego popędu? Nie wiemy nic o tem. Jak daleko sięgają roczniki ludzkości, towarzyszy nam on zawsze, jak teraz; ale czemu są te roczniki w obliczu czasów, z których żadnych świadectw nie posiadamy? Zawsze widzimy go w naszych mieszkaniach tak zdomowionym, tak na miejscu, tak doskonale przystosowanym do naszych zwyczajów, jak gdyby powstał na tej ziemi równocześnie z nami i odrazu taki, jaki jest obecnie. Nie potrzebujemy zyskiwać jego zaufania ani przyjaźni, rodzi się naszym przyjacielem; ze zwarciemi jeszcze oczyma wierzy już w nas; przed urodzeniem jeszcze poświęcił się człowiekowi. Lecz słowo „przyjaciel” nie maluje dokładnie jego pełnej przywiązania czci. Kocha nas i wielbi, jak gdybyśmy go z nicości wyprowadzili. Jest przedewszystkiem tworem naszym, wdzięcznym i bardziej nam oddanym, niż żrenica własnego oka. Jest naszym niewolnikiem wier-

nym i namiętym, którego nic nie zraza, nie nie odstręcza, którego gorącej wiary i miłości nie jest w stanie zachwiać. W sposób podziwienia godny i wzruszający rozwiązał straszliwe zagadnienie, jakie rozwiązaćby musiała mądrość ludzka, gdyby jakaś boska rasa zajęła naszą kulę ziemską.

Uznał niewzruszenie i w sposób lojalny, niemal pobożny, wyższość człowieka i oddał mu się duszą i ciałem, bez myśli ukrytych i chęci odwrotu, zachowując ze swej niezależności, instynktu i charakteru małą zaledwie cząstkę, niezbędną do prowadzenia życia wskazanego przez naturę jego gatunkowi. Z budzącą w nas podziw pewnością siebie, swobodą i prostotą zdradza na naszą korzyść, mając nas za lepszych i wyższych nad wszystko, co istnieje, całe królestwo zwierząt, do którego należy, wyrzeka się bez skrupułu swej rasy, swych bliskich, swej matki, a nawet swych małych.

Miłość jego dla nas płynie jednak nie tylko ze świadomości i zrozumienia; kocha on nas całym instynktem swej rasy, obok zupełnej nieświadomości swego gatunku i marzy tylko o tem, jakby nam być użytecznym.

Aby służyć nam lepiej i lepiej, przystosować się do naszych rozlicznych potrzeb, przyjął wszystkie formy, zdołał rozwinąć w nieskończoność swe zdolności i umiejętności.

Potrzebujemy naprzykład jego pomocy w ściganiu zwierzyny na równinach: nogi wyciągają mu się nadmiernie, pyszczek się wydłuża,

płuca rozszerzają, staje się bardziej chyży, niż jelen. Zdobyć nasza kryje się pod drzewem: uległy geniusz gatunku, uprzedzając nasze życzenia, daje nam jamnika prawie beznogiego, podobnego do węża i wślizgującego się w największą gestwinę. Chcemy dalej, by stada nasze prowadził: ten sam usłużny geniusz gatunku nadaje mu odpowiednią postać, pojętność, energię i potrzebną czujność. Jeśli przeznaczamy go do pilnowania i bronienia naszego domu, głowa jego zaokrągla się i staje się monstrualną, a szczeka potężniejszą, groźniejszą i zwartszą. Udajemy się z nim na południe, więc sierść jego jest już krótszą i lżejszą, by mógł nam wiernie towarzyszyć pod żarem promieni gorętszego słońca. W miarę jak posuwamy się na północ, łapy jego rozszerzają się, by łatwiej brnąć po śniegu, futro grubieje, aby chłód nie zmusił go do opuszczenia nas.

Gdy zaś służyć ma tylko ku naszej zabawie, rozpraszaniu nudów, ozdobie i ożywieniu mieszkania, przybiera wdzięk i wyszukaną elegancję, postać mniejszą od lalki i zasypia na naszych kolanach w kąciaku koło kominka; a jeśli tego nasz kaprys wymaga, czyni się nawet nieco śmiesznym, byle tylko nam się podobać

(Dok. nast.)

